

# Szanty, Bosman Jim

Powiedział kiedyś nam stary Jim po wachcie czyszcząc fajkę,  
Że młodym również był jak my, gdy w morze musiał wyjść.  
W kambuzie mną pomiatał kuk, aż kiedyś przebrał miarkę,  
Ze złości go rąbnąłem w łeb, aż z bólu zaczął wyć.

Hej, chłopcy wraz, ciągnijcie za ten fał -  
Tak stary bosman Jim się drze, gdy z rufy ostro dmie,  
Gdy jednak przyjdzie noc, pod pokład każdy gna,  
By słuchać, jak ten bosman Jim przygody chwali swe.

Ze statku mi trza było wiać, bo z kuka bestia mściwa,  
W Bristolu ktoś napomknął mi, że na cytryniarzu luz.  
I znów Australia, Peru, York - dziewczyny jak malina  
I forsy pełna kiesa też, do knajpy więc - i szlus!

Raz, gdy mi się już sypnął wąż, tom pływał na liniowcu,  
Diabelnie piękne kształty miał, do dziś w śnie widzę je.  
Gdy szliśmy koło Hornu skał, sztorm zawył od zachodu,  
Z żaglowca nie zostało nic - no, może beczki dwie.

Hej, chłopcy, trzeba wiedzieć wam, na morzu żywot ciężki,  
Tu często burza albo sztorm nie patrzy noc, czy dzień.  
Lecz gdy już pokochacie to - zostanie wam na wieki.  
Tak mawiał stary bosman Jim, wpatrzony w morza cień.

Hej, chłopcy wraz, ciągnijcie za ten fał -  
Tak stary bosman Jim się drze, gdy z rufy ostro dmie,  
Gdy jednak przyjdzie noc, pod pokład każdy gna,  
By słuchać, jak ten bosman Jim przygody chwali swe.

Hej, chłopcy a-hoj, niebieskie morze jest,  
A wiatr na wantach melodię gra,  
A żagle są tak białe.